

Helena Cichocka

"Sztuka retoryki : przewodnik encyklopedyczny", Mirosław Korolko, Warszawa 1990 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 82/4, 230-236

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IV. R E C E N Z J E I P R Z E G L Ą D Y

Pamiętnik Literacki LXXXII, 1991, z. 4
PL ISSN 0031-0514

Mirosław Korolko, SZTUKA RETORYKI. PRZEWODNIK ENCYKLOPEDYCZNY. (Recenzenci: Barbara Otwinowska, Maria Pąkcińska. Indeksy: Mirosław Korolko). Warszawa 1990. „Wiedza Powszechna” ss. 342.

Bezcenną pomocą dla każdego, kto prowadzi badania nad retoryką antyczną i średniowieczną, jest dzieło Heinricha Lausberga *Handbuch der literarischen Rhetorik* (München 1960; wyd. 2: 1973), służące zarówno specjalistom, jak i (w wersji skróconej — wyd. 5: München 1976) studentom. O przydatności i popularności tej pracy świadczy fakt, iż powstały już jej przekłady: hiszpański (Madрид 1966—1968), portugalski (Lisboa 1966) i włoski (Bologna 1969). Niestety, nie ma wciąż jeszcze wersji polskiej, a trudno o podręcznik bardziej precyzyjny i jaśniejszy prezentujący bogatą i skomplikowaną problematykę retoryki.

Przewodnik encyklopedyczny Mirosława Korolki, *Sztuka retoryki*, ma być — wedle słów autora — „informatorem, który pozwoli czytelnikowi polskiemu usystematyzować wiedzę, pobudzi do refleksji i zachęci do studiów i poszukiwań własnych” (s. 24)¹, przedstawiając sztukę retoryki od czasów starożytnych po współczesność. Praca ta, co należy podkreślić, jest adresowana do „czytelnika mało lub w ogóle nie zorientowanego w problematyce retorycznej”, a więc do „tych wszystkich, głównie humanistów z wyboru, którym bliska jest troska o kulturę słowa mówionego i pisanego” (s. 25).

Wydawałoby się, że dla tak scharakteryzowanego odbiorcy *Przewodnika encyklopedycznego* zostaną na wstępie jasno i jednoznacznie sformułowane definicje pojęć, o których będzie dalej mowa. Wbrew oczekiwaniom czytelnika autor już na pierwszych stronicach książki, mimo iż wcześniej zaznaczył, że jego książka nie jest podręcznikiem (s. 24), wprowadza takie terminy, jak „retoryka naturalna”, „retoryka opisowa” i „klasyczna retoryka systemowa”, których nie stosował przecież nikt ze znanych antycznych, średniowiecznych czy też liczących się w nauce światowej nowożytnych teoretyków retoryki, przy czym nie wyjaśnia bynajmniej zakresu znaczeniowego i wzajemnego stosunku tych terminów.

Spróbujmy zatem prześledzić używanie przez Korolkę tych terminów we *Wprowadzeniu* do recenzowanej książki. Już na samym jego początku autor konstatuje, że retoryka „nie została wymyślona przez uczonych starożytnych. Oni jedynie opisali i ujęli w zwarty system »retorykę naturalną«. [...] Retoryka opisowa [...] nigdy nie była zamkniętym systemem reguł” (s. 16), by następnie zaskoczyć czytelnika deklaracją, że praca ta jest „próbą systematycznego opisu klasycznej retoryki systemowej” (s. 21), po czym powrócić do „retoryki naturalnej” i „retoryki opisowej”: „Opis terminów retorycznych zawiera ustalony w starożytności kanon podstawowych zasad i reguł, wydedukowanych z metodycznej obserwacji »retoryki naturalnej« (1.2). W antyku uformowała się też zasadnicza struktura retoryki opisowej [...]” (s. 23). Nie wiadomo właściwie, co znaczą użyte tu terminy, a stwierdzenie, że „książka zawiera podstawowe informacje i wiadomości dotyczące retoryki opi-

¹ Podkreślenia we wszystkich cytatach pochodzą od autorki recenzji.

sowej i zagadnień pokrewnych, związanych z teorią i historią wymowy” (s. 24), odpowiedzią na to pytanie bynajmniej nie jest.

Równolegle do najczęściej używanych przez Korolkę terminów dla określenia retoryki, a mianowicie „retoryka naturalna” i „retoryka opisowa”, podaje on we *Wprowadzeniu* kilka definicji retoryki nie precyzując, czy odnoszą się do ogólnego pojęcia „retoryka”, czy też do któregoś z wymienionych dwóch określeń.

Na wstępie swych uwag definiuje Korolko jako „umiejętność (sztukę) dobrego, rzetelnego przekonywania w mowie i piśmie” (s. 15), „sztukę i umiejętność dobrego i rzetelnego mówienia”, „teorię sztuki słowa perswazyjnego” (s. 19), a wreszcie: „retoryka, to znaczy sztuka celowego, funkcjonalnego i pięknego wyrażania myśli” (s. 21).

Ten terminologiczny chaos sprawił, że „powstał niezwykle pomieszany gąszcz terminów, w którym trudno jest się zorientować” (s. 18) — by użyć słów samego autora.

W pierwszym rozdziale swej pracy, zatytułowanym *Podstawowe pojęcia i zasady retoryki*, Korolko zajmuje się m.in. etymologią i znaczeniem terminu „retoryka” (1.1), pojęciem „retoryki naturalnej” (1.2; pisze tu o „naturalnej dążności ludzkiej mowy do przekonywania drugich”, przytaczając odpowiednio cytaty z Arystotelesa i Kwintyliana, s. 27–28), następnie zaś pojęciem „perswazja” (1.3). Określa tutaj jej antyczną etymologię, a jako przykład sposobu jej używania podaje sformułowanie z zakresu kultury staropolskiej: „Perswaduję do waszmości”, z odpowiedzią: „Bynajmniej nie obojętnie”, co miałoby być „formalnym potwierdzeniem skuteczności i emocjonalnej aprobaty perswazji” (s. 29). Dalej pisze autor *Sztuki retoryki* o przedmiocie (1.3.2) oraz istocie perswazji (1.3.3), wyróżniając jej trzy rodzaje (1.3.6), tj. „perswazję przekonującą” (1.3.6.1: „Jest to najbardziej czysty rodzaj perswazji”, s. 30), „nakłaniającą, zwaną inaczej propagandą” (1.3.6.2) i „pobudzającą, zwaną inaczej agitacją” (1.3.6.3). Następnie omawia Korolko „retorykę opisową” (1.4): „Teoria retoryki powstała w starożytnej Grecji na zasadzie podpatrywania spontanicznej sztuki oratorskiej mówców [...], kierujących się wyłącznie »perswazyjnym instynktem«” (s. 31).

Tak więc definicje „retoryki naturalnej” i „retoryki opisowej”, z których pierwsza miałaby się odnosić do naturalnych właściwości mowy ludzkiej, a druga je opisywać, zostały w tej książce sformułowane dość podobnie.

Rozważając „istotę retoryki” (1.4.3) zauważa Korolko, że „istotę stanowi przekonywanie albo przemawianie zdolne przekonać”, jednak 3 linijki dalej stwierdza, że „samo pojęcie retorycznej perswazji opatrywano różnymi atrybutami wyrażającymi istotę przekonywania. Jedni nazywali retorykę »mocą«, inni »umiejętnością« [...]” (s. 34). Z takiego twierdzenia wynika, że Korolko chce utożsamić „pojęcie retorycznej perswazji” oraz „retoryki”, gdy tymczasem „*persuadere*” (gr. „*peithein*”) może określać jedynie cel retoryki.

Podrozdział *Klasyczna definicja retoryki: „Ars bene dicendi”* (1.6) wprowadza definicję Kwintyliana, podkreślając: „Dla zrozumienia istoty retoryki najważniejsze znaczenie miały interpretacje trzech pojęć: *ars, bene, dicendi*” (s. 42). Od Kwintyliana przeskakuje Korolko do wybranych współczesnych nam definicji retoryki (1.6.5) i wymienia następujące:

Umberto Eco: „Retoryka kodyfikuje pewien typ informacji rozsądnej, pewien typ zaskoczenia regularnego, tak iż zaskoczenie i informatywność pojawiają się tu nie po to, by urazić i podważyć całą wiedzę odbiorcy, lecz by go przekonać, a więc jego wiedzę przebudować tylko częściowo” (cyt. na s. 44–45);

Chaim Perelman: „przedmiotem retoryki jest analiza technik dyskursywnych, które mają na celu wywołanie lub wzmocnienie poparcia dla twierdzeń przedkładanych do akceptacji”;

Gui Bonsiepe: retoryka „ma na celu przede wszystkim kształtowanie poglądów, nakłanianie innych ludzi do przyjęcia pewnej postawy lub wywieranie wpływu na ich działania. Tam, gdzie rządzi siła, retoryka jest niepotrzebna”;

Jerzy Ziomek: retoryka obecnie jest „niczym innym jak lingwistyką tekstu, czyli teorią wypowiedzi powyżej poziomu zdania oraz teorią spójności. [...] Retoryka jest teorią literatury tendencyjnej. [...] Retoryka to reguła i porządek, ale także pewien światopogląd artystyczny” (cyt. na s. 45).

Korolko na zakończenie tego rozdziału stwierdza, że „wszystkie współczesne propozycje definicji retoryki polegają [...] na nowym odczytaniu greckich i łacińskich pojęć wyrażających istotne cele i funkcje »sztuki dobrego mówienia«” (s. 45).

W sposób oczywisty wszystkie — i dawne, i nowe — teorie retoryki dotyczą procesu poprawnego mówienia; ograniczenie jednak przez autora definicji retoryki do „*ars bene dicendi*” jest w odniesieniu do wieków około dwudziestu jej rozwoju zbyt dużym uproszczeniem.

Każdy etap rozwoju retoryki (a podaje ich Korolko pięć: 11.1. *Retoryka w Grecji*; 11.2. *Retoryka w Rzymie*; 11.3. *Retoryka w Bizancjum*; 11.4. *Retoryka w średniowiecznej Europie*; 11.5. *Retoryka w czasach nowożytnych*) z pewnością w jakiś sposób uwarunkował powstanie definicji dla siebie charakterystycznej. Takiej zależności ani ewolucji Korolko nie wskazuje.

Określenia i definicje retoryki, podane we *Wprowadzeniu* i w pierwszym rozdziale w sposób niekonsekwentny i niespójny, nie pozwalają dostrzec jakiegokolwiek zależności definicji retoryki od danej epoki. Jeszcze bardziej zaciemnia ten obraz przytoczenie przez Korolkę szeregu wyrwykowych definicji współczesnych.

Przed wszystkim jednak trzeba rozumieć epokę, która stanowi określony etap rozwoju retoryki. Najlepszym przykładem braku zrozumienia przez autora recenzowanej książki takiej zależności jest choćby wprowadzenie do bardzo złożonego zjawiska, jakie stanowi retoryka bizantyńska. Już lektura pierwszych zdań rozdziału *Retoryka w Bizancjum* wystarczy, by otrzymać całkowicie nieprawdziwy, statyczny obraz dyscypliny, zdaniem Korolki, prawie nie istniejącej. Wyjątkowe zupełnie powiązanie retoryki bizantyńskiej z życiem politycznym imperium bizantyńskiego podkreślają przede wszystkim prace najlepszego na świecie znawcy tej problematyki — Herberta Hungera, a także sporządzona przeze mnie na potrzeby polskiego czytelnika analiza historii oraz funkcji retoryki bizantyńskiej².

Nie można w ujęciu encyklopedycznym pisać o sprawach, których się nie zna i nie rozumie. Uważam, że nic takiego rodzaju praktyk nie usprawiedliwia, tym bardziej że istnieją doskonałe opracowania zachodnie problematyki omawianej przez Korolkę w jego *Sztuce retoryki*.

Rozdział *Podstawowe pojęcia i zasady retoryki* kończy Korolko podrozdziałem *Struktura retoryki* (1.12) podając dwa schematy, wedle których miał być przedstawiany „korpus retoryki opisowej”.

Zdecydowanie czym innym są w teorii retoryki antycznej części mowy: „*prooemium*” — wstęp, „*narratio*” — opowiadanie, „*argumentatio*” — dowodzenie, „*peroratio*” — zakończenie, które analizowane są przez Lausberga w ramach „in-

² H. Hunger: *Aspekte der griechischen Rhetorik von Gorgias bis zum Untergang von Byzanz*. Wien 1972; *Die hochsprachliche Literatur der Byzantiner*. T. 1. München 1978, rozdz. *Rhetorik*. — H. Cichońka, *Historia i funkcja retoryki w Bizancjum*. W zbiorze: *Retoryka w XV stuleciu. Studia nad tradycjami, teorią i praktyką retoryki piętnastowiecznej*. Wrocław 1988; o recepcji definicji retoryki Dionizjusza z Halikarnasu w bizantyńskiej teorii retoryki zob. na s. 76.

ventio"³, a czym innym „zadania retoryki”⁴, które oznaczają dla Korolki „etapy (działy) retorycznego postępowania: wynajdywanie tematu i przedmiotu myśli [...], funkcjonalne ułożenie zebranego materiału [...], poprawne, jasne, stosowne i ozdobne wysłowienie [...], opanowanie pamięciowe mowy [...] i właściwe jej wygłoszenie” (s. 53). Nawiązując do tych „działów” kolejne rozdziały książki zatytułował Korolko: *Inwencja* (rozdz. 2), *Kompozycja* (rozdz. 3), *Elokucja* (rozdz. 4), *Sztuka zapamiętywania, mnemonika* (rozdz. 5), *Wygłaszanie mowy* (rozdz. 6) — czyli chodzi tutaj po prostu o części retoryki, „*rhetoricae partes*”⁵, a nie o żadne „działy” czy „etapy”. Choć Kwintyliusz podaje marginesową uwagę, że niektórzy nie używają w tym wypadku pojęcia „*rhetorices partes*”, lecz „*opera oratoris*”⁶, jest to jednak opinia odosobniona i nie można jej wprowadzać do ujęcia encyklopedycznego.

Oddawanie przez Korolkę terminów łacińskich: „*inventio*”, „*distributio*”, „*elocutio*”, przez polskie odpowiedniki: „inwencja”, „kompozycja”, „elokucja” — niewiele czytelnikowi wyjaśnia.

Proponowałabym następujące terminy dla poszczególnych części retoryki: 1) „*inventio*” — wynajdywanie i gromadzenie materiału; 2) „*dispositio*” — układanie materiału; 3) „*elocutio*” — wysłowienie; 4) „*memoria*” — zapamiętywanie; 5) „*actio*” — wygłaszanie.

Użycie przez Korolkę terminu „zadania retoryki” (gr. „*érga*”, s. 53) sugerowałoby zatem raczej wprowadzenie pojęcia „zadań mówcy”, a nie określanie „części retoryki”, o czym tu już była mowa. Termin „zadania retoryki” w teorii retorycznej antyku nie istnieje; istnieje jedynie termin „zadań mówcy”.

„Zadania mówcy” — „*officia oratoris*” lub „*opera oratoris*” to po prostu, zgodnie z teorią antyczną: „*docere*” — pouczać, „*movere*” — wzruszać, „*delectare*” — zachwycać⁷.

Terminy „*docere*”, „*movere*”, „*delectare*” określane są kolejno przez Korolkę jako: „funkcja informująco-pouczająca” (1.7.1), „funkcja zniewalająca” (1.7.2), „funkcja estetyczna” (1.7.3). Nie są to trafnie dobrane określenia; zwłaszcza termin „funkcja zniewalająca” dowodzi błędnego rozumienia terminu „*movere*”.

Wymienione pojęcia omawiał już Korolko w podrozdziale zatytułowanym *Potrójna funkcja retoryki. „Tria officia dicendi”* (1.7) — tłumaczenie łacińskiego terminu jako „trzy funkcje mówienia” nie jest w tym miejscu odpowiednim przekładem terminu podanego w tytule.

³ H. Lausberg, *Handbuch der literarischen Rhetorik. Eine Grundlegung der Literaturwissenschaft*. Wyd. 2. T. 1. München 1976, § 263—442. W dalszych przypisach pozycję tę oznacza się skrótem L, a liczby po nim wskazują paragrafy.

⁴ Należy zaznaczyć, że podawany przez Korolkę na s. 53 „schemat perypatetycki” struktury retoryki w antycznej teorii retorycznej nie istnieje.

⁵ Zob. Quint. III 3, 1: „*Omnis autem orandi ratio, ut plurimi maxime auctores tradiderunt, quinque partibus constat: inventione, dispositione, elocutione, memoria, pronuntiatione sive actione*”. Zob. też L 255—1091 (*Partes artis*).

⁶ Zob. Quint. III 3, 11: „*Fuerunt etiam in hac opinione non pauci, ut has non rhetorices partis esse existimarent, sed opera oratoris*” — czyli „zadań mówcy” (gr. „*érga*”).

⁷ Zob. Quint. III 5, 2: „*tria sunt item, quae praestare debeat orator, ut doceat, moveat, delectet*”; XII 10, 59: „*ut primum docendi, secundum movendi, tertium illud, utrocumque est nomine, delectandi sive, ut alii dicunt, conciliandi praestare videatur officium, in docendo autem acumen, in conciliando lenitas, in movendo vis exigi videatur*”. Zob. też L 255—257.

Podrozdział *Regulae jednotę funkcji* (1.7.4) rozpoczyna Korolko tezą: „Wszystkie trzy funkcje perswazji [...] są wzajemnie od siebie zależne i tylko ich zespolenie decyduje praktycznie o skuteczności przekonywania” (s. 46), i na zakończenie stwierdza: „Wyodrębnienie funkcji *docere*, *movere* i *delectare* służy w retoryce do poznania i analizy aktu perswazji” (s. 47).

Tak więc „*officia oratoris*” potraktował Korolko jednocześnie jako „potrójną funkcję retoryki”, „trzy funkcje mówienia”, „trzy funkcje perswazji” oraz jako funkcje służące „w retoryce do poznania i analizy aktu perswazji”, co jest zupełnie niezgodne z teorią retoryki.

Podobny problem pomylenia podstawowych pojęć mamy w podrozdziale zatytułowanym *Trzy rodzaje retoryczne*. „*Tria genera dicendi*” (1.8; kolejne podrozdziały to: *Rodzaj deliberatywny, doradczy* (1.8.1), *Rodzaj oszczędzający, sądowy* (1.8.2), *Rodzaj oceniający, „demonstratywny”* (1.8.3). Z tego zestawienia wynika, że chodzi tutaj o trzy rodzaje wymowy, tzn. „*genus demonstrativum*” — rodzaj okolicznościowy, „*genus deliberativum*” — rodzaj doradczy, „*genus iudiciale*” — rodzaj sądowy, określane przez Kwintyliana jako „*genera causarum*”, a także „*genera rhetorices*”⁸.

Użyty w tytule podrozdziału 1.8 termin „*tria genera dicendi*” nie może określać rodzajów wymowy, używany jest natomiast w łacińskiej teorii retorycznej dla określenia trzech rodzajów stylu: „*genus subtile, tenue*” (niski), „*genus medium, mediocre*” (średni), „*genus sublime, grande*” (wysoki).

Przytoczone trzy rodzaje stylu omawia Korolko w następnym podrozdziale, zatytułowanym *Trzy style retoryczne*. „*Tria modi dicendi*” (1.9), czyli należałoby przenieść właśnie tutaj tytuł „*Tria genera dicendi*”. W antycznej teorii stylu termin „*tria genera dicendi*” może odnosić się tylko i wyłącznie do trzech rodzajów stylu⁹.

Określenie „retoryczny” jest w polskich badaniach nad retoryką zdecydowanie nadużywane i prowadzi do wielu nieporozumień terminologicznych i metodologicznych. Również Korolko popełnia ów błąd zaopatrując w to określenie cały szereg terminów, przy których jest ono nie tylko zbędne, ale czasem i mylące: „mowa — klasyczna forma retoryczna” (s. 36), „audytorium retoryczne” (s. 40), „trzy rodzaje

⁸ Zob. L 60—62. — Quint. III 3, 14: „*partes enim rhetorices esse dicebant laudativam, deliberativam, iudicalem [...]*”. O podwójnym użyciu określenia „*partes rhetorices*” przez Kwintyliana zob. L 255. I dalej Quint. III 3, 15: „*quidam genera tria rhetorices dicere maluerunt, optime autem ii quos secutus est Cicero, genera causarum*”; II 21, 23: „*Aristoteles tris faciendo partes orationis, iudicalem, deliberativam, demonstrativam [...]*”.

⁹ Zob. Quint. XII 10, 58: „*Altera est divisio [...] qua discerni posse etiam recte dicendi genera inter se videntur, namque unum subtile [...] alterum grande atque robustum [...] tertium alii medium ex duobus, alii floridum [...] addiderunt*”. Zob. L 1078—1082 (*Elocutionis genera*). W nawiązaniu do podrozdziału 1.7 u Korolki, zatytułowanego *Potrójna funkcja retoryki*. „*Tria officia dicendi*”, zob. Cic. Or 21, 69; *quot officia oratoris tot sunt genera dicendi [...]*”. Przy okazji należy zwrócić autorowi *Sztuki retoryki* uwagę, że forma liczebnikowa „*tria*” użyta w rodzaju nijakim nie może się łączyć z rzeczownikiem „*modi*” użytym w rodzaju męskim (1.9, s. 49). Nie jedyny to zresztą błąd zrobiony przez Korolkę w zakresie podstawowej znajomości łaciny i greki. Najlepszym tego przykładem jest wyprowadzenie etymologii terminu „*logograf*” nie od „*lógos*” ‘słowo’ i „*grápho*” ‘pisać’, lecz od „*lógos*” i „*griphos*” ‘trzciny kosz na ryby’ (s. 37); *Słownik grecko-polski* pod redakcją Z. Abramowiczówny podaje znaczenie: ‘sieć na ryby’.

retoryczne" (s. 47), „trzy style retoryczne" (s. 49), „sprawność retoryczna" (s. 51), „retoryczna inwencja" (s. 54), „problem retoryczny" (s. 57), „podmiot retoryczny w perswazji emocjonalnej" (s. 69), „retoryczna kompozycja" (s. 78), „retoryczna elokucja" (s. 98), „figury retoryczne" (s. 106), „okres retoryczny" (s. 122).

Zatrzymajmy się przy terminie „figury retoryczne". Termin ten wyjątkowo przyjął się w naszej tradycji badań nad teorią stylu, należy jednak zwrócić uwagę, że nie powinien być używany jako określenie ogólne. Zgodnie bowiem z antyczną teorią retoryki figury dzielą się na: 1) „figury słów [*figurae verborum*]", a te na: „figury gramatyczne" i właśnie na — „figury retoryczne"; 2) „figury myśli [*figurae sententiarum*]" takiego podziału nie wprowadzają¹⁰. Nieuzasadnione użycie określenia „retoryczne" może zatem spowodować pomylenie podstawowych pojęć z zakresu teorii figur.

Najwięcej jednak nieporozumień wywołuje stosowanie w polskich badaniach terminu „okres retoryczny" — zamiast po prostu „okres" lub „period" (łac. „*periodus*", gr. „*períodos*"). Należy przypomnieć, że w całej teorii retorycznej antyku i średniowiecza tylko Pseudo-Demetriusz użył terminu „okres retoryczny" dzieląc okres (= period) w zależności od stopnia, w jakim myśl w nim zawarta tworzy zamkniętą i spójną całość, na: „period historyczny", „period retoryczny" i „period dialogowy"¹¹.

Terminu „period retoryczny" w ogólnym znaczeniu terminu „period" użyła już Anna Werpachowska w swej dysertacji *Z dziejów retoryki XVI wieku. Polemika Jakuba Górskiego z Benedyktem Herbstem* (Wrocław 1987), co nie pozwoliło w pełni wyjaśnić istoty tak ważnego dla epoki humanizmu sporu na temat definicji oraz funkcji periodu.

Także Korolko popełnił ten błąd wprowadzając jako tytuł podrozdziału, który zamyka omówienie „*elocutio*": *Okres retoryczny* (4.3.4.7). Definicję tego pojęcia formułuje w sposób następujący: „Jest to rozbudowane zdanie złożone, którego części składowe są celowo uporządkowane i zhierarchizowane, tworząc zamknięty układ intonacyjny i znaczeniowy" (s. 122).

Przypomnijmy ogólną definicję „periodu" u Pseudo-Demetriusza: jest to określony układ kolonów lub kommatów, zrecznie dostosowany do zawartej w nim myśli (*De eloc. X i XI*); kolon powinien obejmować jakąś myśl — czy to stanowiącą całość, czy też zamkniętą w sobie część takiej całości (*De eloc. III*).

„Period retoryczny" natomiast ma postać zwartą i zaokrągloną; wymaga płynnego wygłoszenia oraz towarzyszącej rytmowi gestykulacji. Już zaraz na początku period ten mieści w sobie zwartą zapowiedź, nie może więc kończyć się w sposób prosty (*De eloc. XX*). Ten typ periodu zilustrował Pseudo-Demetriusz początkiem mowy Demostenesa *Przeciwko Leptinesowi* (*Or. XX 1*)¹².

W traktacie Pseudo-Demetriusza *De elocutione* nie znalazł zatem rozwinięcia powszechnie przyjęty przez następców i kontynuatorów Arystotelesa podział periodu na prosty (= monokoliczny) oraz złożony (= składający się z kolonów).

Nie miejsce tutaj na podawanie, nawet w dużym skrócie, antycznej teorii

¹⁰ Zob. L 600—602. — J. Martin, *Antike Rhetorik. Technik und Methode*. München 1974, s. 295—315.

¹¹ Zob. D. M. Shenkeveld, *Studies in Demetrius On Style*. Amsterdam 1964, s. 39—41. — H. Cichocka: *Herbestowa interpretacja Demetriuszowego podziału periodu*. „Meander" 1979, z. 10; *Begriff und Grundform der historischen Periode*. „Eos" 1980, z. 2.

¹² O periodzie historycznym i dialogowym w podziale Pseudo-Demetriusza zob. Cichocka, *Herbestowa interpretacja Demetriuszowego podziału periodu*, s. 503—504.

rytmiki prozy. Żeby poprzestać na najnowszych pracach: omówienie teorii oraz dokładna analiza praktycznego jej zastosowania na przykładzie wczesnobiazantyńskiej *Nowej historii* Zosimosa zostały przeze mnie opracowane w książce *Rytmika prozy Zosimosa na tle historiografii wczesnobiazantyńskiej* (Warszawa 1985). Dla prozy łacińskiej opracował podobną teorię (oczywiście obie prace powstały niezależnie od siebie) Thomas N. Habinek w studium *The Colometry of Latin Prose* (University of California Press, 1985). Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na wyjaśnienie w tych pracach sposobu rozumienia greckich i łacińskich definicji periodu (oraz jego części — kolonów, członów), który można jedynie w odniesieniu do antyku traktować jako odpowiednik nowożytnego pojęcia zdania złożonego, nie można go natomiast utożsamiać ze zdaniem, gdyż po prostu starożytni nie używali w teorii antycznej kategorii zdania.

Tym bardziej np. twierdzenie Korolki, że „okres retoryczny składa się z poprzednika [...] i następnika” (s. 123), co by sprowadzało period do okresu warunkowego, jest pozbawione podstaw teoretycznych. Nie istniał także „okres pneumatyczny”, który wprowadza Korolko w podrozdziale *Typy okresów* (4.3.4.7.1). Istniało wprawdzie pojęcie „*pneúma*”, wprowadzone przez Hermogenesa w traktacie *De inventione*, oznaczające wypowiedź na jednym oddechu, Hermogenes jednak pojęcia „*period*” i „*pneúma*” wyraźnie rozdziela¹³. Termin „*schoínotenés*” także wprowadził Hermogenes, ale tylko dla określenia dłuższej niż kolon wypowiedzi¹⁴.

W podsumowaniu należy przypomnieć, że ogólnie przyjęty w nauce światowej podział okresów podają przede wszystkim: A. du Mesnil, J. Zehetmeier, E. Fraenkel¹⁵, a także nowsze podręczniki retoryki, jak Lausberga i Martina. Opracowania te zawierają również omówienia poszczególnych definicji periodów oraz ich ewolucję na przestrzeni wieków.

Przeprowadzona w niniejszej recenzji krytyka formy przedstawiania i objaśniania przez Mirosława Korolkę podstawowych pojęć i zasad retoryki (na nich przecież opiera się cała teoria!) nie wyczerpuje oczywiście wszystkich wymagających korekty problemów. Ujęcie nie rozpatrzonych tu rozdziałów *Sztuki retoryki* pozostaje również pod wpływem chaosu terminologicznego, pomieszania podstawowych pojęć i zagadnień. Trzeba by właściwie w ramach recenzji napisać drugą książkę, zawierającą pełne sprostowanie wszystkich popełnionych przez Korolkę błędów i nieściśłości.

Recenzowana publikacja przeznaczona jest dla czytelników, którzy nie są specjalistami, ale właśnie oni nie są w stanie krytycznie ocenić zawartych w niej tez oraz sformułowań ani też zauważyć całego szeregu błędów i nieporozumień metodologicznych.

Helena Cichocka

¹³ Zob. Hermogenes, *De inv.* IV 3: *Peri periódou*; IV 4: *Peri pneúmatos*.

¹⁴ Zob. *ibidem*, IV 4. Korolko używa formy „*schinotenes*” określając błędnie tym terminem rodzaj okresu (s. 123).

¹⁵ A. du Mesnil, *Begriff der drei Kunstformen der Rede: Komma, Kolon, Periode, nach der Lehre der Alten*. W zbiorze: *Zum zweihundertjährigen Jubiläum des Königlichen Friedrichs-Gymnasiums*. Frankfurt a. Oder 1984. — J. Zehetmeier, *Die Periodenlehre des Aristoteles („Rhet.” III capp. 8 und 9)*. „*Philologus*” 1929, z. 2—4. — E. Fraenkel, *Kolon und Satz. Beobachtungen zur Gliederung des antiken Satzes*. „*Nachrichten von der Gesellschaft der Wissenschaften zu Göttingen*” 1932—1933.